KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi (dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 27 Kwietnia **N^r. 33.** Roku 1844.

USTAWA o ZABEZPIECZENIU RUCHOMOSCÍ OD POŻARÓW.

(Ciąg dalszy)

Art. 35 Plany i opisy budowli, zgłaszający się powinien składać Dyrekcji w jednakowym sposobie sporządzone, bez względu na to, do którego ze czterech gatunków ubezpieczenia przystępuje. Przy ponawianiu zaś ubezpieczenia może w podaniu powołać się tylko na plan i opis dawniéj złożony, jeżeli w budowlach niezaszły ważne zmiany, które do wiadomości Dyrekcji podać należy.

D. Wykaz lub dowody ilości i wartości przedmiotów.

Art. 36 Wykaz, o jakim mowa w art. 26, ustępie 4, sporządzony być powinien w dwóch exemplarzach, i wskazywać ilość i wartość przedmiotów, w sposobie, dla każdego gatunku ubezpieczenia poniżéj oznaczonym, a w razie potrzeby, ma być poparty dowodami, tamże przepisanemi.

Art. 37. Jeżeli wartość niektórych przedmiotów ma się zmieniać w ciągu ubezpieczenia, jako to: w gospodarstwie owiec, uważanych z wełną lub bez wełny, macior, gdy są kotne, krów gdy są cielne; w fabrykach: wełny lub innego surowego materjału stopniowo przerabianego na wyrób wykończony i t. p. zgłaszający się wyrazić może w wykazie, przez jaki czas wyższą wartość przedmiotom podanym naznacza.

Art 38. Jeżeli niektóre przedmioty składają się z dwóch wartości, oddzielnie uważać się mogących, jako to: owiec i wełny, ziarna z omłotu i słomy, w zbożu w snopie i t. p. zgłaszający się powinien oznaczyć w wykazie, wartość każdéj z tych części oddzielnie.

Art. 39. Jeżeli wydatek jakowych przedmiotów następować ma ciągle, jako to: słomy, siana i paszy, drzewa opałowego i różnych materjałów surowych w fabrykach, przystępujący zadeklarować może zasady, wedle których ubytek stopniowy przedmiotów ubezpieczonych będzie następował.

Art. 40. Przy wskazywaniu szczegółowo przedmiotów do ubezpieczenia podanych, takowe rachowane być mają podług miary i wagi krajowéj, albo w ilościach, w handlu, lub gospodarstwie przyjętych.

II. Przepisy szczególne.

A. Ubezpieczenia ciągłe ogółowe.

Art. 41. W podaniu do Dyrekcji, stanowiącem deklarację przystąpienia wyrazić należy:

1) czy ubezpieczenie ciągłe ogółowe ma nastąpić;

a) w gospodarstwie rolnem, to jest: zboża tudzież inwentarzy żywych i martwych w dobrach ziemskich, czy też:

b) zwyczajne, to jest: jakichkolwiek innych przedmiotów.

2) Jeżeli przystępujący pragnie, ażeby przez niektore miesiące lub części roku summa ubezpieczenia była stale wyższą jak przez inne, winien wysokość summ tych w podaniu zadeklarować.

3) Wyrazić: czy w Kassie Powiatowéj lub w Kassie Głównej Ubezpieczeń pragnie opłacać składkę. Na złożenie podania tego, przystępujący żądać ma prawo udzielenia kwitu sznurowego, który w każdym razie przez Dyrekcję lub Naczelnika Powiatu właściwego, bez żadnéj zwłoki wydany mu być powinien.

A. Ubezpieczenie w gospodarstwie rolnem.

Art 42. Pragnący przystąpić do ubezpieczenia ciągłego ogółowego, ze zbożem tudzież inwentarzami żywemi i martwemi w dobrach ziemskich, winni, oprócz podania z deklaracją planu i opisu budowli art. 27 i następnemi przepisanych przedstawić Dyrekcji, w miejsce wykazu ilości i wartości przedmiotów w art. 26 ustępie 4 wzmiankowanego, wysokość ogólnej summy, na jaką chcą być ubezpieczeni, lecz na jéj usprawiedliwienie złożyć powinni:

a) wyciąg przychodów dóbr, bądź w drodze urzędowéj sporządzony, bądź przez władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy udzieleniu pożyczki w listach zastawnych przyjęty;

b) w braku takowego, lub w przypadku jego niedostateczności trzyletnie rejestra gospodarskie z wykazem przychodów przez siebie ułożonym, mappą i opisem dóbr, tudzież z wykazami utrzymywanych na gruncie inwentarzy i posiadanych narzędzi gospodarskich, albo wreszcie, w miarę możności, dowody przekonać zdolne o wartości corocznych zbiorów i inwentarza gruntowego. W wykazach tych domieścić należy ceny średnie targowe, lub usprawiedliwione, dla oznaczenia ogólnéj summy, z któréj Dyrekcja w sposobie art. 56 przepisanym, normalne ubezpieczenie ustanawia, z uwagą na rozdział co do wysokości w pewnych oznaczonych terminach, jeżeli takowy wedle art. 41 ustępu 2 był żądany.

Art. 43. Do ubezpieczenia ciągłego ogółowego nie mogą być podane inwentarze, tudzież machiny i narzędzia gospodarskie takie, które posiadając wyższą szczególną wartość nie ulegają oszacowaniu podług cen targowych lub jednostajnych. Pragnący przedmioty takie zabezpieczyć sposobem ciągłym, winien je zadeklarować oddzielnie do ubezpieczenia szczegóło-

wego, podobnież powinien oddzielnie zgłosić się gdyby chciał zabezpieczyć jakowe przedmioty czasowo, bąć sposobem ogółowym, bąć szczegółowym, albo pozyskać ubezpieczenie dodatkowe wyższe od normalnego. Ubezpieczenie ciągłe ogółowe niższe od normalnego w każdym razie może być żądane.

STANOWISKO i ZASADY z JAKICH ROZWAŻANEM JEST u NAS OCZYNSZOWANIE i GORZELNICTWO.

(Ciąg dalszy.)

Nr. 76. Pan H. B. z Radzyńskiego, zapewne ten sam co w Nr. 59 pisał się z Harlewa, w krótkich uwagach swoich dał tylko poznać zdolnosc wypisania się, wciąż zaś okazuje ten sam duch stronniczy, duch trwożliwości który go od rozbieranego przedmiotu oddala. Nie licząc się, jak sam wyznaje, do gospodarzy starej rutyny, daleki jest jednakże od postępowéj dążnosci, a nie wierząc w stan lepszy odmiennego systemu gospodarstwa i nie ufając w tém przejściu własnym siłom, woli on bezpieczniéj trzymać się strony fuerystów, niżeli na niepewne rzeczy, jak mu się zdaje, przejść do obozu nowatorów, których dostrzega w rotach milionerów w perspektywie i dla tego ostrzega ich ażeby się zachowali ostróżnie z marzeniami.

To, co narody ucywilizowane pojęły i wykonały, nie jest marzeniem, nie jest utopią. Reakcja w niedawnych czasach wywołana na zachodzie Europy, nie miała swojego źródła w marzeniach. Zwięszana tylko z nią gra namiętności i obce intrygi, sprowadziły burze odradzającéj się społeczności szkodliwe. Francja jednakże datuje swoje bogactwo od téj właśnie epoki, kiedy rozdrobnienie własności ziemskiéj otworzyło pole dla swobodnego rozwijania pracy narodowéj.

Pan H. B. zbija cudze wnioski oderwane, ale w zamian nie przedstawia ani swojéj myśli, ani punktu z ktorego ten lub ów systemat bliżéj rozpoznaćby można. Jednakże istnieje złe stojące na zawadzie wprowadzeniu do siół naszych dobrego bytu i oświaty, tamujące wzrost bogactwa krajowego, którego rozwinięciu myślący obywatele wszelkiemi siłami dopomagać powinni. Jakże w bezpostępowej obojętności na tak ważne dobro do celu dójdziemy, jakie do tego są właściwsze środki i jaka najkrótsza, najpewniejsza droga? Czyliż zwracając nasze spójrzenia w przeszłość, jak Arabowie do Mekki, zasypiać będziemy spokojnie razem z temi, co nieczynnie wiek swój spędziwszy błogo sobie snem wiecznym zasnęli?

Nr 80. Panu G. nie zdaje się stosownem stopniowe oczynszowanie. Radzi on zamianę pańszczyzny nie ratami ale od razu i zaraz, pozostawiając los włościan własnemu ich staraniu, dla pokazania im, że w dziedzicach nie opiekunów ale braci i przyjaciół mają.

Dobra to myśl ale nie praktyczna, wszakże nie z powodu zasady lecz tylko środków do jéj wykonania przedsiębranych. Nie dosyć albowiem zmienić moralne stosunki, trzeba jeszcze tę przemianę skutecznie poprzeć materjalnemi środkami, które nie są w mocy włościanina. Za odmianą systemu dzierżawy, koniecznie następować musi zmiana zasad gospodarstwa, inaczéj nic nie będzie.

Jeżeli nowemu osadnikowi wskażemy tylko puste chociażby najlepsze pole, bez należytego urządzenia osady, bez pokazania jakiegokolwiek wzoru przemysłu, albo co gorsza, zostawiemy oczynszowanego na starem tak niedogodnie w skupieniu budowli, słomy, gnojów i błota położonem siedlisku; taka zmiana będzie pozorną, wszystko w rzeczywistości zostanie po dawnemu, postęp tu będzie ideałem na papierze tylko wykonanym.

W sposobie oczynszowania ziemi u nas pospolicie dają się widzieć same tylko ostateczności. Albo rozsiedlają kolonistów każdego z osobna, albo też osadzają gromadnie dużemi wsiami, co jak jedno tak drugie wielce jest niekorzystnem. W pierwszym razie, osadnik ogołocony z wzajemnéj pomocy, zostawiony własnym siłom w potrzebie sam sobie dać rady nie może, a w odosobnieniu pustelniczem pozbawiony życia towarzyskiego dziczeje; w drugim zbyteczne skupienie osad rolniczych przeszkadza rozwinięciu gospodarstwa, zaprowadzeniu porządku a nadewszystko korzystnemu użyciu czasu, którego w robotach, na rozległej przestrzeni pol wązkiemi pasami rozrzuconych, niepotrzebnie tyle marnuje się.

Najlepszy i najdogodniejszy byłby podział pól czynszowych, na osady mieszczące w sobie najmniéj 3 a najwięcéj 6 gospodarzy rolnych, z 1 1/2 do 3 włók gruntu, mające ile możności siedliska we środku swoich obrębów a zabudowania w miejscach suchych, wywyższonych. Takie rozłożenie małych gospodarstw pomnożone chałupnikami, zagrodnikami i wyrobnikami, odpowie wszystkim warunkom wyrozumowanéj kolonizacji, nie utrudni związków społecznych, nie stanie na zawadzie postępowi, owszem podniesie kulturę i przemysł krajowy, a pola rozległe, dziś przedstawiające nie miły widok stepów, zamienią się w roskoszne ogrody. W tym zarysie najdobitniéj widzieć się daje to co p. G. powiada, że usamowolnienie włościan bez oczynszowania, nie uszczęśliwia ich a gubi dziedziców. Wielka prawda aż nadto dowodami stwierdzona!

Do takiego więc rozsiedlania, w braku potrzebnych kapitałów na zabudowanie i urządzenie osad, od razu przystąpić nie można. Trzeba czasu w miarę możności i środków dziedzica, kiedy w téj mierze na zasoby i umiejętność włościanina, w dobrem od razu nowéj osady zagospodarowaniu, rachować nie można. Gdzie zaś dziedzic jest w stanie plan zamierzony czynnie rozwinąć, tam własny jego interes doradzi mu szybsze ukończenie dzieła i wyrachowany gospodarz na skutki powolnego postępu pewno czekać nie będzie. Tak wszystko jest względne i warunkowe, skoro rzecz weźmie się na głębszą uwagę.

W nadużyciach panów, których p. G. zaprzecza, wprawdzie jest różnica teraźniejszych czasów od dawnych. Nie ma dziś kuny, gąsiora i klatki gwoździami wewnątrz wybijanéj, nie wsypią chłopu od fantazji na raz 50—100 bizunów; ale za to po dopełnieniu krótkiej formalności, któréj zresztą chłop i nie rozumie, umieją prawne 16 plag na raty podzielić i te codzień powtarzać aż do zrównania liczbie powyższéj. Potrafią nakazywać dla siebie furmanki, stójki i posyłki, potrafią wynajdywać różne kary i exekucje. Opieka dla własnego interesu, jest pozorem a samowolność rzeczywistością, rzadkie przykłady gdzieby się znalazło przeciwnie. Chłop to wszystko czuje, choć go boli trzyma się jednak ziemi z przywiązania do tego miejsca gdzie się urodził, wychował i gdzie jego ojców spoczywają popioły. Włóczenie się po sądach, jak powiada, jest dla niego zgubą. Pan z panem się zgodzi, a chłop w skórę weźmie, tak on sobie skutki processu wyrachował swoim chłopskim rozumem; zresztą widzi, jak pieniactwo drobną szlachtę zniszczyło.

Nie taniość to zboża tamuje u nas postęp czynszownictwa, ale przeszkody wyżéj objaśnione i z niemi razem niewiadomość, jakie to zamiana pańszczyzny przymusowéj na wolną pracę korzyści dziedzicom przyniesie. Któż u nas dotknął rachunku wyższego nad prosty rachunek stodoły, obory i gorzelni, kto się zagłębił w tajniki przemysłu i widoki przyszłości? Kto sobie zadał pracę albo ośmielił się rolnicze płody surowe zamieniać na przekształcone, oprócz jednego przerabiania zboża na wódkę? Kto się posunął rozwijać na swojéj ziemi repre-

dukcję, w tysiącznych kształtach i przeobrażeniach tworzącą wartości zamienne, otwierającą źródła dochodów niezliczone, oprócz pospolitego wypłodu ziarna i wychowu tylko nędznéj rogacizny z nierogacizną? Kto pomyślał o handlu wewnętrznym, o kredycie, o obrotach spekulacyjnych, oprócz cudzoziemców i żydów?

To za wiele na breczkosiejów, na zbijgroszów którzy tylko z cudzéj pracy sobie przysparzają worka, na tych co siedząc w miastach albo za granicą, nie mają ani czasu ani powołania zajmować się gospodarstwem wiejskiem; na tych wreszcie przemysłowców staréj rutyny, którzy z oderwanemi wyobrażeniami o postępie i kulturze, budują swoje widoki na niepłodnym gruncie, na zbutwiałym systemie przeszłości. Przeznaczenie kartofli dla inwentarzy a zboża na wódkę, będzie sprzyjać podniesieniu cen zbożowych, ale nie to jest jedyny środek osiągnienia pożądanego odbytu na płody rolnicze; potrzeba ta przedewszystkiem przemiany wyżéj okazanych daleko ważniejszych systemów, dla rozwinięcia wyższego przemysłu i zaprowadzenia tyle potrzebnéj równowagi w gospodarstwie krajowem.

Nr. 82. Pan Mieroszewski ciągnąc daléj za obozem ludzi dążących za postępem raka, żartuje z orłów, którzy wzbiwszy się w górę nad grube mgły materjalizmu, drobnostek na ziemi nie widzą.

To pan M tych drobnostek nie widzi. Zamieniając pańszczyznę na czynsz, najprzód żąda od czynszownika ewikcji. A za co, niech tu wolno będzie zapytać. kiedy oczynszowany grunt nie przestaje być wiecznie własnością dziedzica? Czynszownik jest tylko dzierżawcą użytków z posiadanej ziemi, odpowiedzialnym więc być może jedynie za dochód umówiony jeżeli go nie opłaci, a zatem odpowiedzialnym za procent nie za kapitał, którego on sobie wcale nie przywłaszcza i ma go w posiadaniu dopóty tylko, dopóki się wypłaca. Dziedzictwo tu więc de facto nie istnieje. dziedzic czynszownikowi podobnie jak pańszczyzniakowi darmo i na własność nie oddał gruntu; wkupne zatem wysokie, ekonomicznie biorąc, jest przesadzonem żądaniem, a wymagana przez niektórych jeszcze solidarność, podług któréj wszyscy we wsi czynszownicy ręczą za jednego a jeden za wszystkich, jest powolną zasadą postępowi, i kulturze szkodliwą.

Jeżeli rząd, wydzierżawiając dobra żądą kaucji, ma do tego inne jak prywatny powody, bo sam nie widzi co się na gruncie dzieje; kiedy prywatny będąc w innem zupełnie położeniu, własnym okiem dopatrzy wszystkiego coby na jego szkodę dziać się mogło w dzierżawie, a zatem wcześnie złemu zapobiedz jest w stanie, i dla tego właśnie żadnej kaucji nie wymaga. Chałupę i budynki gospodarskie czynszownik nie tak łatwo zniszczy, na to czasu potrzeba. Zły to dziedzic który nie widzi co się we wsi jego dzieje.

Okupnik do innéj kategorji należy, czynszownika z nim porównywać nie można. Kto kupił grunt na własność, ten oddał dziedzicowi cały jego kapitał, a zatem czynszu nie płaci; nie należy więc do dziedzica wchodzić w to czy on dobrze czy źle gospodaruje, stosunki takiego nabywcy z dziedzicem przeszłym są już téj natury, że go nikt wywłaszczać nie ma ani prawa ani tytułu.

Przypuszczenie pana M. że są w kraju włościanie którzy nie chcą na własność domów i gruntów, jest improwizacją nieugruntowaną i do uwierzenia nawet niepodobną. Jeżeli oni gdzie tego dobrodziejstwa zrzekają się, to pewno nie z innych powodów, jak tylko, że im albo złe grunta ofiarują, albo za uciążliwe warunki podają. Stosunkowe oddzielenie ofiary, czy to na grunt czynszowy czy też na okupiony, jest słusznem. Wszakże to zależy od umowy dobrowolnéj, jaka między kontraktującemi stronami zawartą zostanie.

Kolonijki za Pragą, o których pan M. wspomina, są wyjątkiem; ogólnie zaś je uważając, są to osady wzorowe, na które gospodarzom z głębi kraju zapatrywaćby się należało. Tu w bezpańszczyźnianym folwarku najemnik drogo kosztuje, np. do żniwa kop. 37 1/2 czyli złp. 2 gr. 15 i tak daléj w stosunku, grunt niewdzięczny piaszczysty, łąki z błot torfowych, ciężary publiczne większe jak gdzieindziej, a jednak gospodarstwo nie chyli się do upadku, owszem są odpowiednie dochody, bo tu przemysł góruje, wypłód jest oparty na pewnym rachunku. Maciek prawda zrobił, ale zarobił i sam i drugim jeszcze przy sobie dał sposobność do zarobkowania, wszędzie byt dobry, starowny gospodarz niezna niedostatku.

Że oczynszowanie gruntu, i bez kommissji regulującéj, należy zostawić do woli dziedziców, w tem pan M. zupełnie ma słuszność. Dziś rzeczy już na tem stoją, że tylko nieumiejący ocenić własnego interesu, mogą tę reformę na większą stratę swoję odwlekać. Ten to interes największą będzie propagandą. Właśnie w tym celu żądaną przemowę gospodarską za p. A. już wyżéj ogłosiłem. Niech tylko każdy ziemianin dobrze obejrzy i obliczy wszystkie zasoby jakie ma na gruncie, a wsparty mocnem przekonaniem o rzeczywistości powodzenia z ochotą weźmie się do dzieła, z małéj próby znajdzie u siebie wzór gotowy i nie będzie potrzebował po naukę wędrować daleko.

Jak Francja, Anglja i Niemcy przeszły z pańszczyzny do czynszu, to jest wcale inne pytanie. W cywilizowanéj Anglji, kłótnie pomiędzy czynszownikami a dziedzicami, pochodzą z systemu monopolicznego, który tam równie jak nas ciąży nad rolnictwem, z przewagi właścicieli ziemskich. Ustąpienia tam jednakże odbywają się na spokojnéj drodze, dobrze zrozumiany własny interes potrafi rzeczy pogodzić i spór toczący się z zadowoleniem obu stron załatwić.

Pan R z G. w krótkim przymówieniu się za swobodnem objawianiem zdań potrzebnych do ścierania się opinji w przedmiocie oczynszowania, naucząjąco tę piękną myśl rozwinął. Znać tu głębiej wtajemniczonego badacza w ocenieniu wyższych pożytków, szkoda że tak zdolne pióro, w ważnéj sprawie dobra ogólnego nie dało się nam więcéj poznać.

(Dokończenie nastąpi.)

KROWY UŻYTE DO UPRAWY ROLI.

Włościanie posiadający gruntu około 20 morgów, nie dójdą nigdy do zamożności polepszonego bytu, jeżeli do uprawy swéj ziemi trzymać będą osobny sprzężaj. który w połowę roku nic nie zrobiąc, zjada paszę i to właśnie tę, która spożyta przez inne zwierzęta, mogące zastąpić pierwsze w obrobieniu roli, stanowią bogactwo małego gospodarstwa, a zwierzętami temi są krowy.

Krowy oprzężone nierównie tyle dokonają roboty, co konie, i tak jak temi ziemię głęboko poorać można.—Korzyść jest ta, że jeżeli paszę, którą dotychczas dawano wołom, lub koniom, obróci się dla krów, będzie ich można więcéj otrzymać i lepiéj, załatwi się każda praca rólnicza w przyzwoitym czasie, a przeto i sprzętu lepszego spodziewać się będzie można. Krowy ciągnące płog, dobrze żywione, więcéj dadzą mleka, jak krowy nic nie robiące, na mizernéj i skąpéj trzymane paszy.— Z krową mocno już cielną, trzeba się ostrożniéj niż z wołem obchodzić, i nie tak ją pracą przeciążać; aleć właśnie w ten czas kiedy się cielą, to jest w zimie, i roboty rólnicze spoczywają.

KONICZYNA NA NASIENIE.

Koniczynę, która się ma zostawić na nasienie, trzeba na wiosnę, gdy podrośnie do wysokości 4 cali, skosić, po skoszeniu będzie rosła rowno, w jednym czasie zakwitnie, i razem wszystkie gałki dojrzeją; a nasienia dwa razy więcej wydadzą od koniczyny nieskoszonéj na wiosnę. Lubo sposób ten nie jest nowy, ale za bardzo ważny i może zapomniany lub zaniedbany, dla tego się tylę pożyteczna wiadomość może nie bez korzyści powtórzyć.

NOWY SPOSÓB UPRAWIANIA BURAKÓW.

Pan Koechlin w Mühlhausen zaprowadził nowy sposób kultywowania buraków, za pomocą którego można produkcją we czwórnasób pomnożyć. To jest w miesiącu Grudniu sieje nasienie burakowe w małe zagonki, nachylone ku południowi i przykrywa oknami; w miesiącu marcu dochodzą korzonki roślin grubości jednego cala, przesadzają się na uprawny grunt, i w ciągu dwóch miesięcy, to jest maja dochodzą nadzwyczajnéj grubości. Też pisma zapewniają, że pojedyncze buraki, dochodzą wagi 30 funtów, i że z jednego hektara sprzątą się 600 000 funtów, kiedy w północnéj Francji najlepsze grunta nie wydają 150,000 funtów tego rodzaju warzywa. Metodę tę zaprowadzają teraz w południowéj Francji, nie żeby produkować buraki na fabrykacją cukru, ale na paszę dla bydła, któréj niedostatek coraz bardziéj ta część kraju czuje, i ztąd też pochodzi że znaczną część ziemi uprawiającéj się na użytek ten przeznaczają Francuzi. O ile to podanie zasługuje na wiarę, łatwo sprawdzić może każdy gospodarz na jednym zagonku, obsianym nasieniem burakowem, chociażby nie w Grudniu, ale w Styczniu lub Lutym, zawsze jednakowoż mieć będzie dorosłe wysadki w miesiącu Maju i te wcześniej jak zwykle rozsadzić może na gruncie.

SUROWE KARTOFLE UŻYWANE DO PIECZYWA CHLEBA.

Najwięcéj obfitujące w części mączne kartofle, po oskrobaniu, lub tylko czystem wymyciu, trą się na tarkach; massa odchodząca od tarki, płócze się tak długo w wodzie, dopoki nie straci całkowicie koloru. Z wypłóczyn dopiero odlewa się woda wtenczas, kiedy już wszystka mąka w nich się znajdująca osiadła na spodzie naczynia. Tak massa, jako też uzyskana z wody mąka, w małych częściach rozpościera się na płaty i mocno wyciska. I z wyciśniętej wody, po jéj ustaniu zbiera się mączka i jeszcze miesza z massą. W końcu to wszystko kładzie się w dzieżę, dodaje kwasu, który wprzódy rozwolniono wrzącą wodą, dobrze przerobi i pozostawi w stopniu 15 do 16 ciepła Reaum. przez 6 godzin. Kwas powinien być świeży i dopiero około 6 godzin przed rozczynieniem massy kartoflanej zrobiony; starszy i za kwaśny szkodzi delikatności chleba. Za pomocą téj fermentacji massa w mowie będąca rozłoży się jednakowo. Po upływie 6 godzin, oprócz potrzebnej ilości soli, bierzę się w połowę tyle mąki pszennej, ile jest kartofli, robi się z tego wszystkiego ciasto, kawałkami przegniata, tylko mocniéj i lepiéj jak się zwykło robić z zwyczajném ciastém, robi bochenki, i po 2 lub 3 godzinach wsadza w piec. Chleb bywa do podziwienia smaczny, pulchny dosyć biały, i daleko dłużéj zachowuje świeżość, aniżeli kiedy się używa kartofli gotowanych. — Nawet włókno kartofli w czasie pieczenia zupełnie się rozkłada.

ZBOŻE.

Londyn 16 Kwwietnia. Handel zbożowy w ogólności. Oprócz kilku dosyć znacznych zakupów, które poczyniono w znaczniejszych przystaniach morza Baltyckiego jeszcze w zimie, jak niemniej zakupów lubo nie tak wielkich poczynionych na morzu Sródziemném i Czarnem (które wszakże razem wynoszą blisko półtrzecia miljona korcy) żadne inne spekulacje nie miały miejsca—i w czasie ostatnich trzech miesięcy, wszelka chęć do kupna pszenicy oclonéj jak równie zagranicznej na statkach z obcych portów prawie upadła.

Niepomyślne doniesienia z tego kraju i prawdopodobieństwo że Francja potrzebować będzie wielkiego przywozu zboża, sprawiły to że jedna część pierwiastkowo do Anglji przeznaczonéj pszenicy do Marsylji i innych francuskich portów wysłaną została, i to pytanie czy tu do Anglji przywiozą więcej nad 500,000 albo 600,000 kwarterów (około półtora miljona korcy).

I to także rzecz wątpliwa czyli cło utrzyma się na 16 szylingów aż do 18 b. m. pomimo tego, że dotąd bardzo mała jeszcze ilość pszenicy na konsumcją obróconą została. Powszechnie mniemać się tu zdają, że cło podniesie się tylko o 1 do 2 szylingów na kwarterze i to jeszcze na czas bardzo krótki. Lubo zeszłego tygodnia interesa w pszenicy krajowéj angielskiéj niezmiernie szły powoli, powszechnie jednak dosyć było ruchu, a na niektórych targach wschodniego brzegu jak niemniéj w Szkocji i w Irlandji udało się właścicielom pszenicy uzyskać małe cen podwyższenie, gdyż dowozy z prowincji przy trwających dotąd robotach w polu nadzwyczaj są szczupłe W zagranicznym oclonym towarze bardzo mało zrobiono interesów i w wartości jego dawało się postrzegać dążenie do obniżenia ceny. Nic wcale nie słychać o zakupach na spekulację tak na statkach jak i pod kluczem. Znaczna partja polsko-odeskiéj pszenicy na okręcie dla wywiezienia do Francji kupiona została po 36 szylingów (28 zł gr. 24 korzec.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 29 Kwietnia 1844.		żądają R. s.	k.	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 taliarów . . .	2 M. .	91	95	—	—
Gdańsk 100 talarów . . .	2 M. .	91	30	91	20
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .	138	[illegible]	38	—
Londyn fun. sterlin. . . .	3 M. .	6	36	6	32
Lipsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub sreb. . .	1 M. .	99	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	99	—	—	—
Paryż 300 franków . . .	2 M. .	74	4	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich . .	2 M. .	96	75	96	45
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91	80	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) . .		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	68	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000 . . .		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na zł 300 . . .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 20 2/3.